

Zło wspaniałe – kobieta

Autor tekstu: **Andrzej B. Izdebski**

"Kobieta, to zło wspaniałe, ta rozkosz jadowita i wroga, jadowita i zwodnicza, oskarżana była przez płęć przeciwną o sprowadzenie na ziemię grzechu, nieszczęścia i śmierci. Czy to będzie grecka Pandora, czy żydowska Ewa, popełniła ona grzech pierworodny otwierając puszkę, która zawierała wszystkie nieszczęścia, lub spożywając zakazany owoc. Mężczyzna szukał kogoś odpowiedzialnego za cierpienie, porażkę, zniknięcie ziemskiego raju i znalazł kobietę. Jakże nie lękać się istoty, która nigdy nie jest tak niebezpieczna jak wówczas, kiedy się uśmiecha. Seksualna jaskinia stała się odrażającą bramą piekła." Słowa te są zawarte w rozdziale: „Agenci Szatana III. – Kobieta” - interesującej książki francuskiego historyka prof. Jean'a Delumeau pod tytułem: „Strach w kulturze Zachodu”. Książka ta była inspiracją i ważnym źródłem dla niżej przedstawionego państwu tekstu.

W powyższym kontekście banalnym jest stwierdzenie: *Czegokolwiek nie powiedziałbyś o kobiecie, to powiesz prawdę*. Kobiety — matki, żony, kochanki. Kobiety — królowe, prezydentowe, szefowe. Trochę ponad połowę ludzkości to kobiety.

Przez wieki sprawy tego świata były w rękach mężczyzn, to oni byli szefami, władcami, kierownikami, wykształconymi ludźmi, oni decydowali o wszystkim. Kobiety funkcjonowały w ich cieniu i jeśli miały w ważnych sprawach głos, to tylko poprzez umiejętne na nich oddziaływanie. Aby zrozumieć aktualne problemy dotyczące szeroko pojętej kwestii kobiecej trzeba sięgnąć do historii. Trudno sobie nawet wyobrazić jak bardzo zmieniła się ich sytuacja. Kobiety wyszły z cienia i stanęły obok mężczyzn pełniąc coraz poważniejsze role zawodowe i mając coraz większe znaczenie społeczno-polityczne. W związku z przystąpieniem do UE dużo mówimy o wartościach i tradycjach chrześcijańskich dlatego warto przypomnieć sobie jak w Europie religijno-ideowe wpływy Kościoła kształtowały stosunek do kobiet i jak na tym tle wyglądała ich społeczna sytuacja. Cezurę zamknę na drugiej połowie XVIII w., *gdyż wówczas wiele się zmieniło*, a także dlatego, że ostatnie 200 lat wymaga oddzielnego potraktowania. [\[1\]](#)

Kobieta w Kanaanie

Rola kobiety — pierwiastka żeńskiego — w starożytnych panteonach była duża, a czasem wprost ogromna. Wiara w boginie — matkę-prapoczątek-naturę — prawdopodobnie jest stara jak świat i homo sapiens. Boginie znały panteony: mezopotamski, irański i egipski. Bóstwa żeńskie występują także w religii greckiej i rzymskiej. Choć w ukształtowanej w przedstarożytnym środowisku kananejskich plemion kulturze ugaryckiej znane są jeszcze imiona dwu bogiń: Aszery i Anat, to wśród plemion semickich, zgodnie z patriarchalnymi stosunkami tam panującymi, [\[2\]](#) społeczna rola kobiet nie wychodzi poza rodzinę. Stawiane one są na równi ze sprzętami domowymi. Do zamążpójścia będąc własnością ojca, a po ślubie — kiedy mąż kupi ją za uzgodnioną sumę pieniędzy — staje się jego własnością, jak wielbłąd czy osioł. Poślubienie bez zgody ojca traktowano jako kradzież, a *zepsucie* (pozbawienie dziewictwa) jako akt wandalizmu i wtedy towar, jako uszkodzony, podlegał wymianie. Mężczyzna mógł mieć za żonę więcej niż jedną kobietę, a wartość kobiety mierzono ilością urodzonych dzieci, a zwłaszcza synów. Pobożny Żyd zresztą modlił się każdego ranka: *Dzięki ci, Panie, stwórco wszechświata, że nie stworzyłeś mnie poganinem, ani kobietą*. Lilith, która nie chciała się podporządkować mężczyźnie, stała się nocnym upiorem, który zabija dzieci, albo sprowadza na nie choroby.

Zrozumiałe jest zatem, że krystalizująca się doktryna religijna judaizmu odrzuca znaczenie kobiecego pierwiastka. Jahwe jest bogiem jedynym, nie dopuszczającym do czczenia innych bóstw, a tym bardziej bogiń. W starotestamentowym państwie istotne społecznie funkcje kapłańskie były zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn, co więcej, pochodzących z jednego plemienia i rodziny.

Warto zwrócić uwagę, że Bóg stwarzając Adama, stworzył go na swój obraz i podobieństwo jako mężczyznę i dopiero później Ewę jako niewiastę. Gdy Adam po raz pierwszy zobaczył swoją żonę powiedział: *Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta*. Dlatego nie można stwierdzić jednakowości Adama i Ewy. Kobieta została stworzona jako uzupełnienie mężczyzny i jako: *pomoc odpowiednia dla niego*. Skłaniając Adama do grzechu znalazła się w gorszej sytuacji, pozostając na wieki zależną od pozycji, siły i pracy mężczyzny.

Odbiciem patriarchalnej struktury społeczeństwa Tory są m. in. postacie Sary, Rebeki, Racheli czy Lei, które w początkach narodu żydowskiego odegrały nie mniej ważną od mężczyzn rolę, ale jednak żaden Żyd nie nadał im tytułu *matriarchy* czy *pramatki*, analogicznego do tytułu patriarchy, nadanego Abrahamowi, Izaakowi czy Jakubowi.

Erich Fromm napisał: *Stary Testament ma skrajnie męski charakter, gdyż, jako podstawowy tekst żydowskiego monoteizmu, stanowi dokument zwycięstwa nad żeńskimi bóstwami, nad matriarchalnymi śladami w strukturze społecznej. Stary Testament jest triumfalnym śpiewem zwycięskiej religii męskiej, zwycięską pieśnią wytopienia matriarchalnych pozostałości w religii i społeczeństwie.*

Chrześcijańska wizja kobiety

Evangelie mówią o kobietach niewiele. Stanowią w nich niemal wyłącznie obiekt bierny; są świadkami cudownych zdarzeń i przedmiotem cudownych uzdrowień. Dla Jezusa są gościnne oraz pełne podziwu dla jego wiedzy i zdolności. Spotykamy je wśród jego penitentów, przy składaniu jałmużny i udzielaniu przebaczenia. Choć w aspekcie eschatologicznym Jezus zdaje się traktować kobiety na równi z mężczyznami, to aspekcie społecznym nie dokonuje żadnych zasadniczych zmian. Również w Dziejach Apostolskich kobiety nie są partnerami mężczyzn i stanowią element bierny. Przyjmują zasady nowej wiary. Trwają w modlitwie. Cierpią prześladowania. Jeżeli już pełnią jakieś funkcje, to są one podrzędne na wzór Tabity z Jopy, która *była pełna dobrych uczynków i jałmużn, które czyniła*. W nauczaniu Pawłowym z jednej strony mówi się o równości: *Nie ma już ani Żyda ani poganina, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie*, ale ze strony drugiej zostaje jej wyznaczone miejsce: *Nauczać natomiast kobiecie nie pozwalam ani też panować nad mężem, ale chcę aby żyła w cichości. Pierwszy został stworzony Adam, a potem Ewa*.

W religii starożytnej Grecji gdzie boginie mają wiele do powiedzenia pierwotni chrześcijanie napotykały kult Artemidy. W Rzymie bardzo popularną i atrakcyjną wiarę w wywodzącą się z Egiptu Izydę, która była boginią miłosierdzia, cnoty i zmiłowania. Nazywana *matką boską*, gdyż pod boskim wpływem Ozyrysa urodziła w stanie dziewiczym boga Horusa. Izydę przedstawiano najczęściej ze swoim dzieciątkiem na kolanach lub przy piersi. Będąc jeszcze w Egipcie najpopularniejszą wśród bóstw żeńskich w epoce hellenistycznej i rzymskiej zdobyła ogromną popularność. Za panowania Kaliguli wzniesiono jej świątynię na Polu Marsowym, która za czasów Domicjana stała się jedną z najwspanialszych w Rzymie. W swoim apogeum kult Izydę staje się kultem bóstwa najwyższego i niemal jedyne, choć czczonego pod różnymi imionami, w antycznym świecie. Miała liczne ośrodki kultu od Małej Azji począwszy a Atenach, Sycylii i Rzymie skończywszy.

Młode chrześcijaństwo, wywodzące się bezpośrednio z religii plemion izraelskich, nie tylko że nie znało żadnej bogini, to jeszcze rola żeńskiego pierwiastka tak w doktrynie jak i kulcie była mizerna. Powołanie odpowiedniej bogini stało się potrzebą społeczną. **Matka Boska** była jeszcze postacią nieznaną i tworząc jej kult przejęto wiele atrybutów znanych od innych znanych bogów. Nie było to wcale takie proste i dopiero na soborze w Efezie w roku 431 n.e., po długich sporach, ustanowiono dogmat o Matce Boskiej. Od tej pory zaczęto uznawać Marię za Matkę Boga. Ale dogmat ten nie spowodował zasadniczej zmiany w stosunku do kobiet. Nawet jeśli **Maria wiecznie Dziewica** została uznana za świętą (prawie za czwartego w Trójcy boga) i stała się synonimem dobra, to **Ewa** nadal pozostała grzeszną i jako kobieta była synonimem zła.

Kościelni pisarze okresu patrystycznego często widzą w kobiecie istotę nieczystą sprowadzającą mężczyzn na złe drogi. Tertulian (160-240) zwracając się do kobiet pisze: *Czyż nie wiesz, że jesteś Ewą /≠ kobietą/? Na tobie ciąży przekleństwo Boga (...) Ty jesteś bramą szatana (...) Z twojej winy musiał umrzeć syn człowieczy*. Święty Hieronim uważa, że: *Wszelkie zło pochodzi od kobiet*. Wywyższa tylko kobiety-dziewice i kobiety-wdowy unikające kontaktów z mężczyznami. W V wieku święty Augustyn, wielki autorytet teologiczny zaliczany do Ojców Kościoła, stwierdza w alocucji do mężczyzn: *Ty jesteś panem, ona służącą!* Jego zdaniem kobieta winna jest grzechowi i złu na świecie: *Przez kobietę trucizna /zło/, przez Chrystusa zbawienie*. W „Wyznaniach” opisuje los i postępowanie swojej matki: *...gdy dorosła wydano ją za męża — mężowi jako panu. (...) Jego zdrady małżeńskie znosiła tak cierpliwie, że nigdy nie stały się przyczyną, nawet sprzeczki między nimi. (...) Był to człowiek o wspaniałomyślnych odruchach, a zarazem bardzo skory do gniewu. Ona jednak wiedziała, że gniewnemu mężowi nie należy się sprzeciwiać ani czynem, ani nawet słowem. Jeśli gniewał się niesłusznie, czekała, aż się wykrzyczy i uspokoi, i dopiero wtedy wyjaśniała mu swoje postępowanie. Wiele mężatek, których mężowie byli łagodniejszego niż on usposobienia, nieraz w gronie przyjaciółek skarżyło się na swoich mężczyzn... Moja matka wtedy, ganiąc ich*

uszczypliwość, jakby żartem, lecz w istocie poważnie im mówiła, że skoro wysłuchały niegdyś umowy małżeńskiej, powinny wiedzieć, iż stały się służebnicami swych mężów; niechże teraz, pamiętając o swej roli, nigdy się zuchwale im nie sprzeciwiają." Po dzień dzisiejszy opis ten stanowi wzór dla chrześcijańskich żon.

Początkowo nawracanie Europy na chrześcijaństwo, zapoczątkowane w Cesarstwie Rzymskim jeszcze za Konstantyna, było raczej pozorne, ale Kościół wymagając od swych wyznawców pokory i posłuszeństwa znajduje coraz lepsze zrozumienie i poparcie wśród władzy świeckiej, gdyż tak jak Kościołowi potrzebni są wyznawcy wyćwiczeni przez państwo w cnocie posłuszeństwa, tak państwu potrzebna jest ideologia nauczająca, że brak pokory i niepodporządkowanie się władzy jest grzechem. Ten wzrost popularności zawdzięcza także chrześcijaństwo włączeniu w dogmatykę pierwiastka żeńskiego. Już w pierwszych wiekach wytworzyło się przekonanie, że Maryja przedstawia i oznacza Kościół. Zauważa to Fromm pisząc: *Sam Kościół katolicki — wszechogarniająca matka — oraz Maria Dziewica symbolizują macierzyńskiego ducha przebaczenia i miłości, a Bóg Ojciec — symbolizuje hierarchiczną zasadę władzy, której człowiek ma się podporządkować bez skarg i buntu. Bez wątpienia ta właśnie mieszanka elementów ojcowskich i matczynych była jednym z czynników, któremu Kościół zawdzięczał swoją ogromną atrakcyjność i wpływ na umysły ludzi.*

Dorobek średniowiecznej mizoginii

W średniowieczu nie było jednolitego poglądu na kobietę. Wystarczy porównać Abelarda, który głosił, iż mężczyzna i kobieta są sobie równi, ze św. Tomaszem głoszącym, że kobieta jako istota przypadkowa i z brakami musi być pod rządami mądrzejszego od siebie mężczyzny. Tekstów z niewybrednymi słowami pod adresem kobiet spotykamy wiele. Hidebert z Tours pisze: *Najgorsza żmija, ostatnie „dno”, kipiąca czeluść, wszystko przyjmujesz, wszystko zdradzasz, dla wszystkich jednaka. Straszliwa nocna publiczna brama, wydeptana ścieżka. Żrąca bardziej niż ogień, bardziej dzika niż padalec, takie jest twoje życie.* Szczytem średniowiecznej mizoginii jest „Młot na czarownice” w którym kobietę określa zwierzęciem niedoskonałym w odróżnieniu od płci, z której wywodzi się Chrystus. Obok pogardy istnieje też inny nurt wysoko ceniący kobiety, zwłaszcza te wyjątkowe: święte, mniszki, dziewice, z matką Jezusa na czele. Znane są też kobiety słynące z wykształcenia, z działalności religijnej, a nawet społeczno-politycznej [3]: Heloiza, żona Abelarda, Hildegarda z Bingen, Katarzyna ze Sieny, św. Klara czy św. Brygida. Nie wolno też zapominać o pochodzącej z papieskiego rodu Lukrecji Borgii czy Katarzynie Medycejskiej. Trudniej odtworzyć społeczną rolę kobiet zwyczajnych. [4]

Począwszy od średniowiecza aż po koniec XVIII w. kobieta była identyfikowana jako niebezpieczny wysłannik szatana, a także sprzymierzeniec i najdoskonalsze narzędzie diabła. W XIII wieku Grzegorz IX wydaje rozkaz prześladowania czarownic, a Innocenty VIII w grudniu 1484 roku „Bullę o czarownicach”: *Ktokolwiek jednak poważy się na to (przeciwstawianiu się eliminacji czarownic), niechaj wie, że sprowadzi na siebie gniew Boga wszechmogącego oraz jego świętych apostołów Piotra i Pawła.* Na żądanie Jana XXII franciszkanin Alvara Pelayo około 1330 r. pisze: „De planctu ecclesiae” w którego części drugiej możemy odczytać — z odwoływaniem się do Biblii i Ojców Kościoła — katalog stu dwu przywar kobiet. Ten dokument klerikalnej nienawiści do kobiet, wydawany w latach 1474, 1517 i 1560, przez długie lata kształtował poglądy duchownych obarczonych obowiązkiem kierowania sumieniami. W tym duchu zostały napisane przez świętego Karola Boremeusza słynne „Instrukcje dla spowiedników” w których apostoł doradza księdzu: *Co się zaś tyczy, tego, że ich (kobiet) płochy umysłu i humoru daje zwykle wiele pracy spowiednikom, jedną z najlepszych ostrożności w tej materii jest pilniej kształcić dusze ich mężów, którzy są chrześcijanami, niż dusze ich żon(...). Nigdy nie wytykajcie mężowi błędu w przytomności jego żony, choćby był najbardziej winien (...). Co do mnie przedstawiłbym kobietom jaki szacunek winne są mężom, i pokazałbym wielkie kary, jakie Bóg gotuje za nieskromność i zuchwałość.* Z instrukcji tej korzystało tysiące katolickich księży. Nic w tym dziwnego skoro Benedicti zaproponował odczytanie słowa kobieta — *MVLIER* w poniższy sposób: "M: kobieta zła (*mala*) jest złem ponad wszystkie zło; V: marnością (*vanitas*) nad marnościami; L: lubieżnością nad lubieżnościami; I: gniewem (*ira*) nad gniewami; E: (aluzja do Eryni) furią nad furiami; R: ruiną królestw.

Od początków średniowiecza po wiek XVII, a nawet jeszcze w wieku XVIII wpływy Kościoła na kulturę i życie społeczne Europy były ogromne. Nic więc dziwnego, że jego obawy przed herezją, magią oraz tajemnymi mocami połączone z antyfeminizmem [5] spowodowały, że zapłonęły stopy.

Strach przed kobietą sięgnął szczytu na początku czasów nowożytnych i wówczas polowanie na czarownice przybiera zduńmiewającą gwałtowność. Jan Bodin pisze: *Dość przeczytać książki tych*

wszystkich, którzy pisali o czarownikach, by sprawdziło się, że znajdzie się pięćdziesiąt czarownic albo opętanych na jednego czarownika (...). Co dzieje się, według mego sądu nie przez równość płci: bowiem w większości widzimy niepokromioną zatwardziałość (...). Więcej byłoby pozoru podobieństwa w twierdzeniu, że to siła zwierzęcej chciwości jest przyczyną, iż niewiasta gotowa jest na wszystko, byleby zaspokoić swoje skłonności albo by się zemścić. I zda się z tego powodu Platon umieszcza kobietę między człowiekiem a nieokrzesanym zwierzęciem. [6]

Rozwiązła moralność jezuicka i moralnie czyści janseniści

W połowie XVII wieku w naukach teologicznych Kościoła katolickiego zaistniał ostry spór dotyczący środków łaski Bożej. Mający ogromne znaczenie i reprezentujący wysoki poziom intelektualny przy odrobinę mniejszym moralnym zakon jezuitów opracował i przedstawił zasady dotyczące rozgrzeszania, w których ze scholastyczną finezją pokazano możliwości usprawiedliwienia grzechu. Jak pisze Leopold Ranke: *Jezuickie podręczniki traktują o wszystkich możliwych sytuacjach życiowych w sposób, z jakimi spotykamy się zazwyczaj w kodeksach prawa cywilnego, określając stopnie moralnej karygodności różnych czynów; wystarczy tylko je powertować i kierować się wybranymi przepisami, bez względu na własne przekonania, a można być pewnym, że Bóg i Kościół dadzą rozgrzeszenie.*

W obronie surowszych zasad — nawiązując do myśli św. Augustyna — wystąpili Jean Duvergier i Cornelius Jansen — późniejszy biskup i profesor, dający nazwę całemu ruchowi. W traktacie zatytułowanym „Augustinus” - wbrew wszelkim tendencjom prowadzącym do rozluźnienia — Jansen zapragnął przywrócić znaczenie surowej moralności małżeńskiej, a także przeciwstawić się *bardzo wybornym adwokatom lubieżności*. Motyw podjęcia aktu małżeńskiego musiał się całkowicie koncentrować na płodności i w żadnym razie nie mógł zmierzać do osiągnięcia rozkoszy. *Zwierzęcem (bestialis) jest cielesne złączenie, gdy szuka się go nie ze względu na dziecko, ale pod naciskiem zmysłowej żądz*. Dlatego też każdy akt płciowy z kobietą ciężarną, niepłodną, po klimakterium, był nie do przyjęcia. Stosunek dla uniknięcia własnego nierządu, nie mówiąc już o stosunku dla przyjemności, dla Jansena miał charakter „pelagiański”, a to już była rozwiązłość. Poza stosunkiem płodzącym, stosunkiem znajdującym usprawiedliwienie było spełnienie powinności małżeńskiej. Ale ideałem był stosunek bez lubieżności. By ograniczyć do minimum cielesny kontakt małżonków używano nawet specjalnych koszul z grubego płótna z dziurą w środku. Pożądanie seksualne zostało, według Jansena, nałożone na nas jako kara za grzech Adama i Ewy i mogło być przewyżnione moralnie jedynie, gdy weźmiemy ją na swe barki i jako z karą właśnie pogodzimy. „Delectatio carnalis” (rozkosz cielesna) musi się zatem jawić jako ujma na ludzkiej godności.

Jansenista Ludwig Habert, jeden z bardziej poważanych teologów francuskich na przełomie XVII i XVIII w., doradca kilku francuskich biskupów, uważał, że z powodu grzechów, które popełniane są w małżeństwie, ludzkość już raz została zniszczona potopem. Potop ten nadszedł z powodu *”splamienia, skalania i zbezczeszczenia łoża małżeńskiego”* (bo z jakiegoż by innego?). Także z jansenistycznej wrogości do pożądania i rozkoszy seksualnej wyniknęły pewne konsekwencje dla koncepcji maryjnych. Dostrzegł to i sformułował teolog belgijski, Wilhelm Estius, który stwierdził: Z powodu „nieczystości” popędu cielesnego Jezus chciał być zrodzony z dziewicy, a nie w wyniku aktu małżeńskiego.

W XVII i XVIII wieku rola obu płci jest wyraźnie zróżnicowana, choć zmienia się w zależności od środowiska: w jednym ogranicza się do dbałości o gospodarkę domową w innym utrzymuje stosunki ze światem zewnętrznym. Jest spółką ekonomiczną czy to przez połączenie majątków, czy też wspólnej biedy, aby żyć mniej nędznie. Choć wiek XVIII jeszcze dziedziczy koncepcję jansenistycznej czystości seksualnej i np. biskup Lisieux potępia stary obyczaj kopulacji w niedzielę, a grzeszna nieczystość jest jeszcze powiązana z kobietą i kontaktami seksualnymi, to następują w nim duże przemiany obyczajowe. W drugiej połowie wieku w całej Europie kończą się (prawie, gdyż w 1818 w Reszlu) w prześladowania czarownic, a także zaczyna się nowa epoka w dziejach Kościoła, którą Seppelt charakteryzuje jako epokę *upadku znaczenia papieżstwa w stuleciu Oświecenia*.

Wśród świeckich oświeceniowców zdania są podzielone i tak np. we Francji: Rousseau jest przeciwnikiem kształcenia kobiet uważając, że ich obowiązkiem jest podobać się mężczyznom. Marćchal przygotowuje *Projekt ustawy zakazującej nauki czytania dla kobiet*. Ale już Diderot domaga się nadania kobietom wszelkich praw, które zrównałyby ich sytuację z mężczyznami: *Kobiety! Jakże mi was żal! Istnieje tylko jeden sposób zaradzenia waszym niedolom. Gdybym był ustawodawcą, być może udałoby mi się go wcielić w życie. Uwolnione od wszelkiego zniewolenia, byłybyście święte wszędzie tam, gdzie byście się pojawiły*.

Religijne szaleństwo oskarżeń niewinnych ludzi i rzeczywistych kaźni za nierzeczywiste

przestępstwa powoli odchodziło w przeszłość, ale jeszcze w wydanej w 1907 roku książce F. Delizscha możemy przeczytać: *Kanony, które posłużyły za podstawę procesów o czary, pozostają święte, sąd papieży o mistrzach czarownic oraz o samych czarownicach jest nadal „opinią Kościoła”, a podręczniki katolickiej teologii moralnej wciąż definiują i objaśniają w szczegółach „diabelską sztukę magii i czarów” tak samo jak uczyniłby to mag babiloński, i dlatego Kościół utrzymuje w gotowości swoich exorcistae, to znaczy ludzi uwalniających od diabła.*

Polska. Prawie tak samo, ale trochę inaczej

Nazwanie białogłowy, białki, czy niewiasty kobietą jeszcze do XIX wieku było w Polsce nie do pomyślenia. Długo nie mogły się one wyzwolić od opiekunów: rodzica czy męża. Białogłowa nie mogła stawać samodzielnie przed sądem, a dziedziczyć dobra ziemskie mogła dopiero, gdy nie było męskich krewnych. W średniowieczu dość nisko oceniana, choć Wiersz Złoty o stole z 1415 roku stanowił chlubny wyjątek. Pod koniec XVI wieku Bojanowski za „Dworzaninem polskim” Górnickiego napisał: *Białogłowa najniedoskonalsze jest zwierzę między zwierzęty, zatem dostojności jest małej, albo nijakiej przeciw dostojności męzczyńskiej.*

Swoboda kobiety była ważnym tematem dyskusji nad moralnością, która w Polsce toczyła się przez wieki. Szymon Dobrowolski napominał: *Białogłowa — ma doma i roboty pilnować. Nie ma z gośćmi zasiadać i gadek stroić, ale strzec się konwersacji z mężczyznami.* Dlatego przyjmując gości pan konwersował z panem, a panie szły do alkierza na kawę z szafranem. Kobiety umierały młodo i jak zauważył Wacław Potocki: *Zgrzybiali starcy, których wiek już cienki szukali młodych żon na towarzyski reszty życia, opiekunki dla dzieci i gospodarstwa. Na co dzień oczekiwano od kobiet gospodarności i cnoty, co nie przeszkodziło niektórym paniom zaimponować płci odmiennej, jak Anna Dorota Chrzanowska, obrończyni Trembowli, czy w zamkniętych środowiskach klasztornych osiągać wysoki rozwój intelektualny.*

Z pewnym opóźnieniem, ale przejmowaliśmy zachodnioeuropejską kulturę. Nie ominęła nas także wiara w diabły, demony i czary. Pod czarownicami po inkwizycyjnej obróbce zapłonęły stopy. Przez półtora wieku naszym inkwizytorom wystarczała polska przeróbka „Młota na czarownice” dokonana przez cenionego prawnika Stanisława Ząbkowicza, ale w 1769 roku prawnik o nie gorszej reputacji Jakub Czechowicz wydaje swoje dzieło, w którym sporo miejsca poświęca czarownicom: *Ciężki jest czarostwa występki, bo czarownice Wszechmogącego Boga Stworzyciela swego odstępują, przymierze chrztu rozcinają i Syna Boskiego zapierają się, i Jego dobrodziejstwami brzydzą się i przeciwnym sposobem diabłu się kłaniają, jemu posłuszeństwo wieczne przyrzekają i siebie samych i swoje dusze, i ciała na wieczne potępienie oddają. Straszny jest występki czarostwa; bo w nim strasznym przypadku czarownicy i czarownice z diabłem się łączą, z którym duchem nieczystym łącząc się, ciała swoje i członki, które są naczyniem Ducha Świętego, po diabła podkładają, a tak wiarę chrześcijańską zgola oddaliwszy przez comixtią (pomieszanie, złączenie) z nim ciałem jednym się stają (...). Wszystkich tedy czarowników i czarownic najprzód prawo Boskie każe zabijać(...). A że ten występki daleko cięższy jest nad mężobójstwo, cudzołóstwo, złodziejstwo, a przecie co tymi zmazani są występkami, każdy ich godnych śmierci sądzi.* W 1776 roku sejm zabronił wszelkim sądom rozpatrywania spraw o czary. Jak widać nie byliśmy w niczym gorsi. Co najwyżej trochę spóźnieni i mniej fanatyczni.

Żyły też kobiety polskie cicho, w domu, stateczne tym bardziej, czym więcej mężowie statek tracili. Zwracając uwagę — szczególnie w niedzielę w kościele — na stroje i na mody. Ale odgórnie — od dam lepiej urodzonych — szły już procesy emancypacyjne. Za Sasów i Stanisława Augusta uwidaczniają się panie górujące nad panami wiedzą i inteligencją, a dumna Drużbacka woła: *w wolnym narodzie mnie też wolność dana mieć głos, że i ja na to nie pozwalam, co mi się nie zda.* Rehabilitacji słowa *kobieta*, a chyba i samych kobiet dokonuje biskup Ignacy Krasicki, gdy w *Myszeidzie* mówi: *Mimo tak wielkie płci naszej zalety, my rządymy światem a nami kobiety.*

Z ponownie — do napisania tego artykułu - kilkunastu przejranych lektur [\[7\]](#), w tym trzech wydanych po polsku książek Jeana Delumeau wynika bezwzględnie, że choć strach przed kobietą i antyfeminizm nie są wymysłem chrześcijaństwa, to *prawdą jest, że chrześcijaństwo przyswoiło go sobie bardzo wcześnie i że następnie potrząsało nim aż do początków XX wieku.*

Przypisy:

[\[1\]](#) Chrześcijaństwo jest starą instytucją. Jego wpływy na kulturę europejską znacząco rosną od edyktu mediolańskiego (w 313 r.), a na kulturę polską prawie od Racjonalista.pl

początków naszej państwowości. Kościół był i jest nadal instytucją hierarchiczną, patriarchalną - jednoznacznie wskazującą kobietom, gdzie jest ich miejsce. Przez wieki zmieniło się wiele, a jak wiele, to udzieli nam odpowiedzi np. nowy, bo z 1992 roku, katechizm Kościoła Katolickiego, który w punkcie 954 mówi, że powołaniem dziewic mniszek jest modlitwa, pokuta, służba braciom, praca apostołska, a w punkcie 1577, że *Święcenia ważne przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony*. Nie-teologowi trudno zrozumieć jak to się ma do zawartej w nim autodeklaracji o równym statusie. Mimo papieskiego nawoływania w listach "O godności kobiety" oraz w "Liście do kobiet" do należytego odczytywania "Biblii" a także dokumentów z "Brewiarium Fidei", tak by dostrzec we właściwej perspektywie rolę kobiet w "boskim planie", to szeregowi duszpasterze w polskich parafiach pozostają bardzo konserwatywni. Dlatego też, nawet najnowsze badania socjologiczne potwierdzają, że stara chrześcijańska tradycja podporządkowująca kobiety mężczyznom jest w naszym kraju nadal obowiązująca. Skarżąc się spowiednikowi kobieta na przemoc psychiczną, a nawet fizyczną słyszy, że taki już jest kobiecy los, że trzeba nieść swój krzyż, że muszą starać się nie prowokować męża. Ciężkim grzechem jest porzucenie ślubnego degenerata i związanie z kimś innym dającym lepsze perspektywy.

[2] Nie ulega wątpliwości, że w kulturze judaizmu możemy odnaleźć także ślady matriarchatu. Np. Izraelita żeniąc się pozostawał w domu swej żony. Ustalenie pokrewieństwa dziecka, przynależności do plemienia możliwe jest tylko przez matkę. Ale należy podkreślić, że są to tylko ślady. Nie wszystkich przekonujące. Bóg jest mężczyzną i dalsze jest tego konsekwencją.

[3] Dla przybliżenia sobie obrazu życia średniowiecznych kobiet (choć głównie tych niepospolitych, pochodzących z wyższych sfer) warto zajrzeć do książek: Georges Duby: "Rycerz, kobieta, ksiądz" i "Damy w XII wieku"; Regine Pernoud: "Kobieta w czasach katedr" oraz "Kobieta w czasach wypraw krzyżowych". Średniowieczna i odrodzeniowa literatura ukazująca kobiety jako prawie największe zło tego świata - zaraz po szatanie, choć ściśle z nim współpracujących - jest przeogromna, ale tylko jej niewielka część jest dostępna po polsku.

[4] Znakomicie czyni to Emmanuel Le Roy Ladurie w książce *Montaillou, wioska heretyków 1294 - 1324*.

[5] Do reformy gregoriańskiej w drugiej połowie XI wieku małżeństwo nie było przeszkodą w otrzymaniu święceń wyższych, kolejne Sobory Nicejskie wyrażały coraz to większą dezaprobatę dla związków kapłanów z kobietami, ale dopiero Sobór Trydencki 1545-63 uroczyście wydał prawo o przestrzeganiu celibatu. Początkowo to tylko w niewielkim stopniu takim związkom przeszkadzało i np. w Bawarii w okresie Soboru tylko 3 lub 4% księży nie żyło w konkubinacie. Podobnie było w całej Europie, a rozpusta i seksualne wyczyny niektórych dostojników Kościoła nadają bardzo specyficznego smaczku ówczesnemu stosunkowi kleru do kobiet.

[6] Najbardziej ostrożnie licząc w Europie spalono ponad 100 tys. ludzi (głównie kobiet). Niektórzy obliczają, że chrześcijańskim represjom zostało poddanych prawie dziewięć milionów. Nie umiem powiedzieć, czy śmierć człowieka przywiązanego do pala z podpalonym u stóp stosem jest śmiercią w mniejszych męczarniach od śmierci na krzyżu. Może trudniej to filmowo pokazać (tak jak np. w "Pasji"), albowiem nie tylko, że krew w ogniu się smaży i traci na jaskrawości, to i dym też przeszkadza. Ale dla zaspokojenia dewiacyjnych potrzeb można włączyć w fabułę wstępne inkwizycyjne przesłuchanie z udziałem kata i wtedy już może być bardziej kolorowo.

[7] Nie wymienione wyżej tytuły książek, z których jeszcze korzystałem to:

Kurt Baschwitz. Czarownice. Dzieje procesów o czary. Warszawa 1971.

David D. Gilmore. Mizoginia czyli męska choroba. Kraków 2003.

Erica Jong. Czarownice. Poznań 2003.

Uta Ranke Heineman. Eunuchy do raj. Gdynia 1955.

Hubertus Mynarek. Jezus i kobiety. Gdynia 1955.

Władysław Pałubicki. Kobieta w mądrościach biblijnych. Gdynia 1991.

Andrzej B. Izdebski

Zastępca redaktora naczelnego Dwumiesięcznika Klubów Dyskusyjnych Lewicy "Forum Klubowe".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-07-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7412>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl